№ 45. Kraków 25 Lutego — Niedziela. Rok 1855.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie $8\frac{1}{2}$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 24 lutego.

Czytamy w *Débatach* następujący artykuł o usposobieniu obecnem Prus i rozpoczęciu bliskiem konferencyj wiedeńskich. Zawiera on kilka ciekawych szczegółów, wiadomości przesłanych *Débatom* jak piszą przez ich niemieckich korespondentów. Powtarzając je zostawiamy całą za nie odpowiedzialność dziennikowi francuzkiemu.

Prusy gotują się do podpisania ugody z mocarstwami Zachodniemi, ugody przymierza, którego warunki bardzo będą podobne do warunków traktatu z 2go grudnia, z uwzględnieniem jednakowoż tłumaczenia, jakie trzy mocarstwa na tym traktacie podpisane dały owym czterem rękojmiom, które Francya i Anglia żądały w notach swych z 8go sierpnia, a które Austrya w zupełności przyjęła. Owo tłumaczenie zapominać nie trzeba, było zapisane w pewnem rodzaju *memento* zredagowanem przez pełnomocników trzech dworów na konferencyi z 28go grudnia; pamiętać równie należy, że owe *memento* tego dnia zostało księciu Gorczakowowi zakomunikowane; że książę przesłał je tegóż dnia do Petersburga, że nareszcie 6go stycznia odebrał rozkaz od Cesarza Mikołaja, aby przystał na to tłumaczenie bez żadnego zastrzeżenia i przyjął je jako podstawę, przyszłych negocyacyj. Gabinet berliński sądzi, że okoliczności te zmieniły przyczyny, dla których odmawiał swego przystąpienia do traktatu 2go grudnia.

Opór gabinetu berlińskiego pochodził z dwóch powodów. Najprzód uskarżał się gabinet na to, że traktat był zawarty bez niego; znajdował uchybienie dla siebie w formie, którą w Wiedniu przyjęto; pytał się czemu o przystąpieniu Prus do traktatu mowa była tylko jako o dodatku bez znaczenia, i bez któregoby się obejść można. Dwór berliński stawiał więc kwestyą godności; a kwestya ta rozwiązaną zostanie, skoro jak mówią mocarstwa Zachodnie przystają na zawarcie traktatu wprost z Prusami.

Powtóre gabinet berliński czynił pewne uwagi co do warunków będących przedmiotem artykułu 3 i 5 traktatu wiedeńskiego. Utrzymywał, że Prusy nie mają przyczyny obiecywać swego przymierza zaczepno-odpornego Austryi we wszystkich przypadkach w jakich wojna między tém mocarstwem a Rosyą wybuchnąć może, lecz tylko wtedy, gdyby Rosya wywołała kroki nieprzyjacielskie. Gabinet berliński utrzymywał jeszcze, że Prusy nie mogą przyjmować zobowiązań z góry co do owych środków których użycie zastrzeżono sobie po 1 stycznia w celu zmuszenia Cesarza Rosyi do przyjęcia pokoju pod warunkami jakie mu przedłożono, albowiem warunki te nie zdawały się gabinetowi berlińskiemu być dostatecznie oznaczonemi i określonemi. Dzisiaj oczywiście zarzuty te nie mają już takiéj siły. Co do innych warunków traktatu z 2go grudnia, gabinet berliński od pierwszego dnia przystawał na nie bez żadnego zastrzeżenia, zdawało mu się bowiem jakoby były tylko prostém powtórzeniem zobowiązań jakie Prusy na siebie przyjęły, podpisując protokół z 9go kwietnia r. z., owe dzieło spólne czterem mocarstwom zebranym w konferencyi wiedeńskiej.

Sądzą więc w Berlinie, że trudności jakie powstały między Austryą, Francyą, W. Brytanią a Prusami są prawie usunięte, i że te cztery dwory będą wkrótce połączone tak jak przed 2gim grudnia, aby wspólnie szukać najlepszego sposobu przywrócenia pokoju w Europie. To jest jak nam mówią prawdziwym celem misyi powierzonéj przez Króla Pruskiego, p. Usedom przy gabinecie angielskim, a jenerałowi Wedell przy rządzie francuzkim. Spodziewają się, że najpomyślniejszy skutek uwieńczy obie te misye. Osiągnęły już pierwszy rezultat: propozycye jakie posłowie Króla Pruskiego obu rządom uczynili, nie zostały odrzucone; przeciwnie uznano, iż przyjętemi być mogą jako punkt wyjścia, aby dojść do praktycznéj konkluzyi. Pan Usedom i jenerał Wedell, przedkładają projekt do ugody; gabinet londyński i tulieryjski przedstawiają projekt inny. Zdaje się, że oba te projekta nie różnią się bardzo co do istoty rzeczy. Prusy ofiarują to co Austrya obiecała, to jest przymierze przeciw Rosyi ale tylko w tych trzech przypadkach, któreby zostały wyraźnie wyszczególnione, to jest: gdyby Rosya kusiła się o zajęcie Księstw; gdyby Rosya atakowała Austryą na terytoryum tego mocarstwa; gdyby Cesarz Mikołaj cofnął swoje przyjęcie czterech rękojmi tłumaczonych tak jak są w *memento* z 28go grudnia. Przyznać trzeba, że te trzy przypadki obejmują wszystkie ewentualności jakie w téj chwili rozsądnie przewidzieć można.

Postępowanie króla pruskiego w niedawno zaszłéj okoliczności wypłynęło bardzo korzystnie na usposobienie gabinetu w Wiedniu, w Paryżu i Londynie. Cesarz Mikołaj chciał podać gabinetowi wiedeńskiemu pewne propozycye, które mu się zdały być godnemi bliższéj uwagi tego gabinetu, były bowiem bardzo dla Austryi korzystne, i tym sposobem może spodziewał się zbliżyć do tego mocarstwa; udał się do Króla pruskiego, jak do najlepszego pośrednika i żądał od niego téj pojedawczéj usługi. Król pruski odmówił, odpowiadając: „że rządy, które podpisały protokół 9go kwietnia zobowiązały się wzajemnie, że nie będą wchodzić w żadne układy z dworem rosyjskim, bez poprzedniego wspólnego naradzenia się. Podpisałem ten protokół i za nic w świecie nie chciałbym zapoznać moich zobowiązań. Cesarz austryacki nie będzie chciał tego podobnież jak ja. Żałuję, że nie mogę oddać memu bratu Mikołajowi przysługi, jakiéj odemnie żąda; lecz prawdziwie uczynić tego nie mogę, bom uczynić tego niepowinien.“

W ogóle korespondenci nasi utrzymują, że mocarstwa Zachodnie przystały na podpisanie z Prusami ugody specyalnéj i bezpośredniéj; że porozumienie co do warunków téj konwencyi jest bliskie; z czego wypadną dla Prus zobowiązania, które pod pewnym względem będą bardziéj ograniczone, niż te któreby były na siebie przyjęły przystępując po prostu do traktatu 2go grudnia, ale które pod innemi względami będą obszerniejsze, a przynajmniéj dokładniéj oznaczone, i że tym sposobem Prusy zajmą natychmiast swoje miejsce w konferencyach wiedeńskich i wezmą udział w negocyacyach, które się tam niewątpliwie wkrótce otworzą w celu przywrócenia pokoju.

Podstawy tych negocyacyj są powiększéj części wytknięte: są niemi owe cztery warunki postawione w notach z 8go sierpnia, których przyjęcie Francya, Anglia, Austrya, a po nich Prusy uznały i oświadczyły, jako konieczne do przywrócenia ogólnego pokoju. Warunki te przyjęte zostały przez gabinet petersburgski 28go listopada 1854 r. „jako mające służyć za punkt wyjścia do negocyacyj.“ A od tego czasu gabinet ten przyjął również tłumaczenie tych warunków orzeczone przez trzy dwory. Lecz tłumaczenie to nie jest stanowcze i być niém nie mogło, skoro z jednéj strony zastrzegły sobie trzy dwory władzę wymagania nadal i stósownie do okoliczności warunków szczególnych, jakieby mógł wymagać stan Europy i oświadczyły zarazem, że urządzenia tyczące się rewizyi traktatu z 13go lipca 1841 r. zawisły bezpośrednio od wypadków wojny i to tak dalece „że nie można naprzód określić w téj mierze podstawy.“ Ograniczono się więc na wskazaniu zasady, mówiąc: „że rewizyi téj celem ma być przyłączenie doskonalsze istnienia państwa Ottomańskiego do równowagi europejskiéj i położenia kresu przewadze rossyjskiéj na morzu Czarném.“ Oczywiście punkt ten stanie się przedmiotem żywych dyskusyj, a ostateczną redakcyę tego warunku podyktują wypadki pod murami Sebastopola. Można nawet już teraz przewidzieć argumenta jakich używać będą obie strony, były one bowiem wyrażone nieraz w rozmowach na pół urzędowych między księciem Gorczakowem a hr. Buol.

I tak hr. Buol miał powiedzieć ks. Gorczakowowi: „skoro oświadczonem zostało, iż potrzeba położyé kres przewadze rosyjskiej na morzu Czarnem, ma to znaczyć według wszelkiego prawdopodobieństwa, iż postawionem będzie żądanie, aby Rosya zniszczyła Sebastopol i oddaliła swoją flotę, że wzbronionem będzie Rosyi odbudowanie na jéj terytoryum innego portu wojennego, lub czegokolwiek bądź coby przypominało Sebastopol i mogło go kiedy zastąpić; że Rosya nie będzie mogła posiadać na morzu Czarnem tylko okręty, których siła i liczba będą ograniczone i nie będą mogły przenosić liczby okrętów jakieby każde z mocarstw Austrya, Anglia, Francya i Turcya mogły tamże posiadać.“ Książe Gorczakow miał na to odpowiedzieć: „Nie pojmowałbym aby żądać od nas miano zniszczenia Sebastopola własnemi rękoma; niechaj go wezmą to daleko rzecz krótsza. Nie pojmowałbym również, aby chciano zabronić Cesarzowi odbudowania Sebastopolu, i zakładania tylu portów wojskowych, ile to potrzebnem osądzi dla interesów Rosyi; oświadczono bowiem, że nie istnieje zamiar nadwerężenia jego praw zwierzchniczych, i dziwną byłoby rzeczą, aby wojny przedsiewziętéj dla zapewnienia niepodległości Turcyi, wypadkiem być miało zniesienie niepodległości Rosyi. Niechaj Sułtan stawia na swojem terytoryum tyle portów wojennych ile zechce; niechaj ustąpi nawet jeżeliby to przekładał, niechaj ustąpi swym sprzymierzonym punkta, któreby ci zająć chcieli i wzmocnić; Cesarz sprzeciwiać się temu nie będzie, szczerem bowiem jest jego życzeniem, aby każdy był panem u siebie. Co do zasady równości sił morskich na morzu Czarnem, trudna będzie zgoda jeżeliby się upierano przy tłómaczeniu jéj w kierunku zbyt przeciwnym Rosyi i zbyt niebespiecznym dla jéj przyszłości. Równość sił byłaby gorzką tylko ironią, gdyby Turcya i jéj sprzymierzeńcy mogli zawsze łącząc się wystawić siłę morską cztery razy mocniejszą od téj jakąby na Czarnem morzu miała Rosya.“

Z tych wszystkich otrzymanych przez nas wiadomości pokazuje się, że nawet co do punktu, który niewątpliwie najważniejszym jest dla Rosyi, gabinet petersburgski zamierza wéjść na drogę koncesyi, skoro zaprasza niejako mocarstwa zachodnie do osadzenia się na brzegach morza Czarnego za zgodą Sułtana, i założenia tam na przeciw Sebastopolu portów wojennych zdolnych powstrzymać nadal całą morską Rosyi potęgę.

***Monitor* z 18go lutego zamieszcza następujący list z Wiednia pisany do dziennika frankfurtskiego.**

Zeit ogłasza w kolumnach swoich korespondencyą z Frankfurtu z 6go t. m., w któréj korespondent utrzymuje, iż Austrya nie będzie mogła zawrzeć przymierza z Francyą, na mocy którego armia francuzka stanęłaby w Czechach, dla uzupełnienia linii obronnéj Austryi przeciw Rosyi, jeżeli rząd austryacki nie otrzyma na to przyzwolenia rady Związku niemieckiego. Albowiem jedynie Rada Związkowa orzec może, czy umowa zawarta z obcém mocarstwem o zajęcie przez jego wojska kraju niemieckiego nie narusza bezpieczeństwa Związku, lub nie zagraża jednemu z jego członków.

„Utrzymują tutaj, mówi korespondent z Frankfurtu, że artykuły 2gi i 11ty aktu Związkowego sprze-

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Od czegóż zacząć — chyba od *De Profundis.* — Po świetnych wieczorach i balach, po rozlegających się odgłosach trąb i skrzypców, odbył się pogrzeb dni balowych, — karawan głucho zatętniał po bruku i odwiózł karnawał na miejsce całorocznego spoczynku. Koléj teraz przychodzi na spokojniejsze i cichsze zabawy: — na wieczory o ciepłéj wodzie — na komedye parawanowe — na ziewające pogadanki — słowem nastaje epoka, gdzie miłosierdzie przywdziewając wieczór wygorsowaną sukienkę, rano puszcza się na kwesty i kazania. Ależ nieuprzedzajmy przyszłości, która z resztą nie bardzo nam się uśmiecha — niechcąc należyć do proroków, zesumujmy raczéj dzieje upłynionego karnawału, które dadzą się w niewielu zamknąć wyrazach: Balów publicznych mieliśmy bardzo mało, a jeszcze mniéj prywatnych — ależ to właśnie piękna i bohaterska strona naszego Krakowa — Nędza jest tak wielka! — A jak się tu spokojnie bawić, kiedy za każdym taktem mazurka dolatuje cię jęk żebraka umierającego z zima i głodu u podwoi wesołych i rzęsisto oświetlonych salonów! — Dla tego też podczas karnawału kiedy można było najlepiéj roztrwonić pieniądze na różnego rodzaju przyjemności, kwesta miała najobfitsze żniwo — i nawet się zebrało więcéj niż potrzeba do pierwszego ulżenia nędzy i utulenia jęków doskwierającego głodu. Piękny popęd dało kilka dam miłosiernych — niezbierając się w sejmiki i komitety, ani głosując na prezesów i sekretarzów, ani wydając odezwy w imieniu ludzkości, po cichu obmyśliły miejsce dla nieszczęśliwych niemających gdzie przytulić głowy na te nielitościwe mrozy, któremi nas luty nawiedził. Było to prawdziwie po chrześciańsku: lewa ręka niewiedziała co dawała prawa.

Ależ pożegnajmy ten wcale niewesoły przedmiot — postanowiłem mówić o karnawale, o balach i wieczorach, nie wdając się w wyliczenie szczegółów zbyt znanych.

Zacznijmy najpierw od dwóch balów danych na korzyść ubogich, do których przyłożyła się hrabina P. i jéj synowa, przyjmując na siebie obowiązek umieszczenia największéj liczby biletów. *Miłosierdzie i Piękność* kwestowały tu na korzyść nieszczęścia. Łatwo sobie wyobrazić, iż pod takiém godłem, dochód musiał być znaczny.

Cóż powidzieć o takim balu na ubogich, gdzie było zbyt wiele wymuszoności, a powinno być daleko więcéj swobody. Jak się drudzy, jak wszyscy na nim bawili? — nie wiem — wiem tylko co do mojéj osoby, że nielitościwie i nieprzyzwoicie ziewałem, a niemogąc przezwyciężyć tego spazmatycznego napadu, postanowiłem wynieść się, jak to mówią własnym kosztem. Otóż wysuwałem się ze sali, kiedy zaszedł mi drogę jakis piędziesięcioletni jegomość, który gęste sypiąc ukłony, pytał mię o stan mego zdrowia.

Zdrów jestem, jak pan widzisz — odrzekłem — ależ... nie mogę...

Oh dorozumiałem się, — pochwycił mój nieznajomy jegomość — że pan dobrodziéj nie wiesz kto jestem, bo mię nieznasz, ale ja za to mam honor znać bardzo dobrze WPana dobrodzieja — nazywam się N. N. — często widujemy i spotykamy się na ulicy.

W prawdzie oświadczenie to tak mi w niesmak poszło, że chciałem się już gniewać, gdyż pomyślałem sobie, że ten jegomość kładzie mię na równi z fontanną publiczną — jednakże nanudziwszy się dosyć przez cały wieczór, pochwyciłem skwapliwie tę sposobność uśmiania się z mego oryginała, i byłem nader ucieszony tą moją nową znajomością tworzącą taki kontrast w ckliwéj monotonności krakowskiego świata. — Owóż niežałując rękawiczek, u których popękały obydwa guziki przez serdeczne uściskanie mego znajomego z ulicy, odpłacając mu się, tak mu silnie dłoń ścisnąłem, że aż oko przymrużył i nogę podniósł.

A więc WPan dobrodziéj znasz mię... na ulicy... Cieszy mię to nieskończenie, że mogę zrobić tak miłą znajomość...

Oh i ja się nieposiadam z ukontentowania, — pochwycił mój jegomość. Jeżeli zatem pozwoliż, chciałbym go prezentować mojéj miłéj żonce i córce, która bardzo jest dobrze acz bardzo jeszcze młodziutka. Nagadałem im wiele o panu, i tak zaostrzyłem ich ciekawość, że niczego nie pragną, jak poznać go najprędzej.

Przyjąłem z przyjemnoscią tę propozycyę, będąc ciekawym poznać tę miłą żoneczkę, która jak sobie wystawiałem poszła za tego starego dziwaka, zapewnie z poświęcenia się dla podupadłéj rodziny swojéj. Ależ jakie było moje zdziwienie, kiedy mój jegomość zatrzymał się przed jakąś otyłą jejmością, czerwoną jak piwonia, ubraną w pióra jak konie w cyrku i w tych latach w których wódka dostaje nazwę *starki*; obok niej córeczka téj tuszy co mama — z buzią tworzącą jakby obręcz w około głowy, zresztą rumianą i czerstwą.

Obie zaś kiedy się przechadzały, przypominały mi owe galarety podawane na wety, które się nieustannie trzęsą.

Spojrzawszy tedy na te panie, umiałem z razu powstrzymać śmiech z heroiczną stałością, i zacząłem coś bąkać pod nosem, co mogło ujść za najśliczniejszy komplement; nareszcie parsknąwszy ze śmiechu jak się kopnąłem z balu, to się nieoparłem aż w łóżku ciągle umierając ze śmiechu.

Bale prywatne na nieszczęście były bardzo rzadkie. Do najświetniejszych należał bezsprzecznie bal dany przez hrabstwo Mercandin — odznaczający się szczególniejszym wdziękiem z jakim rob ono honory domu. Apartament piękny i acz najobszerniejszy w Krakowie tyle połączył gości, że się dało czuć tropikalne gorąco.

Mieliśmy oprócz tego kilka większych wieczorów prawie balów, które kubek w kubek były do siebie podobne — trzydzieści dam, tyleż mężczyzn, wszyscy niezmordowani w tańcu, a smyczki muzykantów i nogi zaproszonych zwykle dopiero około trzeciej rano zatrzymywały się.

Przyznam się, że niebierze mię pokusa opowiadać coś o redutach — tak bowiem były nieznośnie głupie; jednakże ponieważ to fakt i to niezbity, przeniosę was czytelnicy moi w te miejsca gdzie dwie mieszają się wonie: woń czosnku i paczuli i zkąd niezawodnie musisz wynieść zamiast żółtych, na czarno ufarbowane rękawiczki.

— Znam cię,
— Doprawdy?
— Mieszkasz na Grodzkiej —
— Może być.
— Jesteś mężczyzna.
— Dotąd niewątpiłem o tem.
— Chcesz się przejść po sali?
— Chętnie.

I maseczka prowadzi cię jak strzelił do bufetu, gdzie zabrawszy z półtuzina pomarańcz, zostawia cię na lodzie.

Oto jest jeneralny typ naszych redut w Krakowie. — Nieznajdziesz maski, któraby cię niezaczepiła nieśmiertelném: znam cię. Rzadko spotkasz domino cokolwiek dowcipne — dla tego nigdy nie mógłem zrozumieć po jakie licho przebierają się ludzie i kładą sobie na twarz maski, aby się dusić w gorącu i ani słowa nie bąknąć, zupełnie przypominając mi instytut głuchoniemych w czasie rekreacyi.

Przenieśmy się na chwilę do teatru; lecz tym razem nieuchylam całej zasłony i tylko nad jedną zatrzymuję się postacią rzucającą cień na resztę. Chcę tu mówić o sławnym tenorze wielkiej opery paryzkiej p. Roger, któregośmy słyszeli. Gra jego wyborna, a cóż dopiero śpiew wylewający się z taką harmonią z silnéj piersi. Tyle już o nim powiedziano, tak go osądzono na wielkim świecie znawstwa sztuki, że musiałbym tylko powtarzać cudze zdania, dla tego nierozbierając tajemnic śpiewu jego, słucham jeszcze tych porywających tonów, które mi brzmią w duszy i wprawiają w zachwyt, ilekroć o nich pomyślę.

X***

ciwiają się zgromadzeniu wojsk francuzkich w kraju należącym do Związku niemieckiego. Artykuł 2gi mówi: celem Związku jest zapewnienie bezpieczeństwa Niemiec od zewnątrz i wewnątrz, utrzymanie niepodległości i nienaruszalności wszystkich państw niemieckich. Według artykułu 11go, członkowie Związku zachowują wprawdzie prawo zawierania wszelkich traktatów, lecz obowiązują się zarazem nie wchodzić w żadne przymierza przeciwne bezpieczeństwu Związku, lub całości jednego z państw niemieckich.

„Wielu mniema, iż wkroczenie armii cudzoziemskiéj, szczególniéj zaś armii francuzkiéj, jest niebezpieczne dla Niemiec. Armia ta nie przeszłaby pod rozkazy Austryi, lecz zostawałaby ciągle pod wodzą Cesarza Francuzów. Któż może zaręczyć, iż nie użytoby tych wojsk w celach zagrażających jakiemu państwu niemieckiemu? Zresztą, jeżeli jedno państwo Związkowe wprowadzi wojska obce do kraju Związkowego, inne państwa niemieckie mają prawo toż samo uczynić, i stačby się mogło, iż całe Niemcy zajęte by zostały przez cudzoziemskie armie“.

Całe to dowodzenie spoczywa na błędnéj podstawie, to jest, że Austrya i Prusy tworząc Związek niemiecki, miały zamiar ograniczyć do tego stopnia swoje prawa zasadnicze jako mocarstw europejskich, że wykonanie tych praw uczyniły zależne od woli innych członków Związku. Austrya, Prusy, Dania, Holandya mają zawsze prawo zawierać przymierza wszelkiego rodzaju, nie dlatego, że im pozwala to czynić artykuł 11ty aktu Związkowego, lecz wprost z swego charakteru mocarstw europejskich.

Gdyby wielkie państwa niemieckie posiadały to prawo jedynie na mocy tego 11go artykułu, musiałyby przedstawiać radzie Związkowéj wszelkie umowy i przymierza z obcemi mocarstwami zawierane, w celu aby taż rada zbadała czyli traktaty te nie są zwrócone przeciw bezpieczeństwu Związku lub nie zagrażają jakiemukolwiek z jego członków, i potwierdziła takowe lub odrzuciła. Lecz wówczas znikłaby już istotnie niepodległość i godność Austryi i Prus jako wielkich mocarstw europejskich.

Jedynie tylko wewnętrznem uczuciem powinności, którem te państwa są przeniknione, ograniczoną być może ich wolność wydawania wojny, zawierania pokoju, wchodzenia w przymierza; tylko im samém zostawiony być musi swobodny sąd, czyli takowe traktaty i przymierza zagrażają bezpieczeństwu Związku niemieckiego lub niepodległości jednego z jego członków. Wprowadzenie armii sprzymierzonéj do prowincyi austryackiéj lub pruskiéj należącéj do Związku, w celu aby taż armia działała przeciw państwu nienależącemu do konfederacyi niemieckiéj, nie ma w sobie nic niebezpiecznego dla Związku, jest jedynie czynnością przynależną każdemu wielkiemu mocarstwu niemieckiemu. Prusy i Austrya nie wyrzekły się nigdy prawa zawierania przymierz zaczepnych i odpornych z innemi państwami europejskiemi, oraz łączenia wojsk własnych z wojskami sprzymierzonemi nie niemieckiemi w obrębie swych krajów.

J. C. K. Ap. Mość najwyższem postanowieniem z dnia 13go b. m. udzielić raczył kustodyę katedralną zawakowaną przy kapitule metropolitalnéj łacińskiéj we Lwowie, kanonikowi katedralnemu i rektorowi seminaryum arcybiskupiego Adamowi Jasińskiemu.

Wiedeń 22 lutego. Wiadomo, że *Monitor* zaprzeczył doniesieniom ze Stambułu jakoby przywieziono tam 400 zuawów okutych i wysłano zaraz do Tulonu i że między wojskiem francuzkiem w Krymie bunt wybuchnął. Dodatek wieczorny do *Gazety Wiedeńskiéj* zawiera artykuł z okazyi słów *Monitora* napisany:

Teraz dopiero *Monitor* zadaje temu kłamstwo mówiąc z oburzeniem o zagranicznych dziennikach, które ogłaszają wiadomość hańbiącą wojsko francuzkie, gdy tymczasem karność w Krymie ani na chwilę naruszoną nie była, a całe wojsko daje wciąż dowody energii i poświęcenia. Zapisujemy to zaprzeczenie tem chętniéj, iż nieraz już zauważaliśmy że podanie owo nie zostało stwierdzonem i że zbrodnia popełniona przez mały wyrzutek armii francuzkiéj, który o obowiązkach swoich zapomniał, bynajmniéj nie zostawia na téj armii plamy. Jeżeli wszakże słuszną się nam być wydaje drażliwość *Monitora*, to i my niemniéj mamy prawo wyrazić nasze zdumienie ze względu na pewne artykuły dotyczące *armii austryackiéj* a ogłoszone w jednym z dzienników francuzkich w *Constitutionnelu*. Dziennik ten nie ustaje bawić swoich czytelników szeroko i długo opisami „*nadużyć*“ jakoby popełnianych przez „pułki *horwackie* na granicach Księstw Naddunajskich.“ Z drobiazgową ścisłością jak gdyby szło o najstraszliwsze polityczne zdarzenia, maluje *Constitutionnel* wypadki, które już w samém ich skreśleniu zdradzają nader stronnicze i jednostronne źródło, z którego pochodzą; aby zaś okropne swoje romanse zamykać uderzającym w zakończeniu efektem, nie gardzi nawet niesłychaną i śmieszną przesadą, jakiéj używa przy najświeższem swojem doniesieniu tego rodzaju, zaczynając tym frazesem, że tylko *jedno* wydarzenie z *tysiąca innych* chce opowiedzieć! Jeżeli żołnierze armii austryackiéj pojedynczo dopuścili się nadużyć i zbrodni na granicach Księstw Naddunajskich, to nie uszli kary prawem przepisanéj; kara ta dotknie każdéj chwili każdego za każdą nową zbrodnią, lubo pod tym warunkiem, jakiego *Constitutionnel* nie chce jak się zdaje uznawać, to jest jeżeli zbrodnia rzeczywiście *sprawdzoną* została, a nie jest *utrzymywaną* jedynie *zaskarżeniami*, które bardzo często z najrozmaitszych nieczystych pobudek nie wzdrygają się przed złośliwemi przekrzywieniami i kłamstwami. Surowość praw wojskowych austryackich jest znaną; nie przypominamy sobie tylko, czyśmy zasłyszeli, aby twierdzono, że ta notoryjna surowość w praktyce szczególnie łagodzoną bywa, albo czy dopiero potrzeba było umyślnych wysokich rozkazów, aby prawa wojskowe w życie wprowadzić, jak to *Constitutionnel* nawiasem natrąca. Tak bywało dotychczas w całéj armii austryackiéj nie wyjmując téj jéj części, która przebywa w Księstwach Naddunajskich i na granicach ich, tak też i później dziać się będzie. Nie zamyślamy bynajmniéj wchodzić w szczegóły *Constitutionnela* prostując je, zaprzeczając i odrzucając, nie chcieliśmy tylko pominąć sposobności nastręczonéj nam przez *Monitora*, kiedy tenże bronił armii francuzkiéj, aby ostrzedz *Constitutionnela*, że zbyt lekkomyślnie obchodzi się z honorem wojskowym jednéj części armii austryackiéj, owych dzielnych Horwatów.

Anglia.

Na posiedzeniu Izby lordów 19go b. m. Królowa potwierdziła bil dotyczący rybołostwa w Ameryce północnéj.

Hrabia Ellenborough żąda złożenia w odpisie depeszy z d. 20 stycznia, przesłanéj lordowi Raglan przez ministeryum wojny i odnoszącéj się do transportów lądowych. Szlachetny hrabia zapytuje równocześnie w jakiéj epoce złożonym zostanie traktat zawarty z Turcyą w przedmiocie legii cudzoziemskiéj. Wyraża daléj chęć swoją zrobienia niejakich uwag nad tym traktatem, lecz woli je odłożyć do jutra, jako dnia przeznaczonego do drugiego odczytania nowego bilu o poborze.

Hrabia Clarendon odpowiada że nie może dokładnie oznaczyć epoki w któréj będzie mógł być złożonym traktat, gdyż spodziewać się nie można aby ratyfikacye nastąpiły prędzéj niż za 6 tygodni.

Hrabia Ellenborough. Bardzo mi przykro że tyle czasu upłynąć musi zanim ratyfikacye nastąpią. Sześć tygodni milordzie to prawie czasu na kampanię. Jeżeli pobór wprzód się nie uskuteczni, ludzie nie będą mogli brać udziału w wojnie.

Lord Panmure powiada że niema powodu, dla czegoby Izbie przedłożyć niemożna żądanéj przez szlachetnego lorda depeszy.

Hrabia Ellenborough. Dwie są rzeczy na które chciałbym zwrócić uwagę szanownego lorda względem transportów lądowych. 1) Chciałbym aby jeneralny dyrektor transportów lądowych miał obowiązek pod odpowiedzialnością starania się o żywność dla bydła przeznaczonego na rzeź, nieopuszczając się w tym względzie na komisaryat. 2) Chciałbym aby wyłącznie rozrządzał statkami, które bydło to przeprawiać będą.

Posiedzenie się kończy.

— Posiedzenie Izby niższéj z d. 19 b. m. p. Layard następnie zagaił:

Spodziewam się że mi Izba pozwoli zrobić kilka uwag względem krytycznéj sytuacyi w jakiéj się znajdujemy. Ponieważ być może że zajdzie kompromis między rządem i szanownym deputowanym z Sheffield względem mocyi śledztwa, proszę o upoważnienie zrobienia w téj mierze niejakich postrzeżeń ogólnych. Kraj miałby prawo być niezadowolonym, gdyby w przedmiocie budżetu wojny żadna dyskussya nie została podjętą.

Mamy zawotować 7,500,000 fr. dla armii, wotowaliśmy prawie tyleż w roku zeszłym dla armii wspaniałéj, dziś do 12,000 uszczuplonéj. W przekonaniu mojem kraj stoi nad krawędzią ruiny. Niepodobna tego sobie ukrywać, i zdaje mi się że sobie wobec samego siebie uchybiłem, żem o tém w roku zeszłym, kiedy jeszcze był czas po temu, odważnie i otwarcie nie mówił.

Mocya p. Roebucka była prawdziwą naganą, wymierzoną przeciw wszystkim członkom gabinetu, cóż się więc stało? mocya ogromną większością zawotowaną została i rząd ustąpił. Mieliśmy chwilę bezkrólewia. Lord Palmerston zapowiedział utworzenie nowego gabinetu, a z kogóż się tenże składa? oto z wszystkich dawnych członków rządu, wyjąwszy jednego.

W zwykłych okolicznościach możeby można przyjąć podobne ministeryum, lecz jesteśmy w położeniu, że gabinet powinien usprawiedliwić położone w nim zaufanie.

Cóż więc zrobili ministrowie żądający naszego poparcia? Przypatrzcie się bezskuteczności wszelkich naszych blokad i wadom naszych transportów. Spojrzyjcie na dyplomacyę, która pierwszym była powodem téj wojny, przez swoje niezręczne postępowanie na konferencyach wiedeńskich. Gdybyśmy mieli dyplomacyę śmiałą, nieznajdowalibyśmy się w tym stanie, w jakim jesteśmy. Mamy dyplomatów niegodnych swojéj missyi. Lud tego kraju żąda abyśmy mówili prawdę, i ażeby rząd odpowiadał otwarcie na otwarte pytania.

Tylekrotnie odpowiadano mi że rzeczywistą zaprowadzamy blokadę, kiedy się pokazało żeśmy nic nie blokowali. Mówiliśmy że nam tylko 12,000 ludzi zdolnych do służby zostawało w Krymie, odpowiadano nam że jest jeszcze 30,000, a teraz pokazało się że jest tylko 12,000. Gdyśmy mówili że ludzie nasi mrą z głodu, jedzą chleb francuski i we francuską ubierają się odzież, mówiono nam że armia ma obfitość wszystkiego. Krajowi dość już na tych oświadczeniach.

Jakaż była zresztą polityka rządu. Stronnictwo liberalne zrzekło się wszelkich zasad swoich dla wotowania bilu milicyi, i bilu zaciągów obcych żołnierzy, gdyż działać należało śpiesznie, a do dziś dnia ani jeden obcy żołnierz nie jest zaciągniętym, nie postanowiono nawet czy bil wprowadzony będzie w wykonanie. Potém wszystkiem żądają od nas abyśmy odstąpili od śledztwa. Moglibyśmy to w jednym tylko przypadku uczynić, tojest gdybyśmy byli mieli do czynienia z ludźmi nowymi. Lecz jakże odstępować od naszego wotum, kiedy się sytuacya niezmieniła w niczém. Gdzież jest program ministerstwa. Szlachetny lord niewprowadził żadnéj ważnéj i fundamentalnéj poprawy. Niechce odwoływać nikogo. Zostawia na czele komissaryatu 70-letniego człowieka, a ludzie nasi umierają z głodu; zostawia na czele służby transportowéj starca, kapitana Christie, który w nocy statku swego nieopuszcza z powodu kataru, i któremu 6 dni potrzeba było aby wylądować w Bałakławie.

Nie potrzeba nam komissyi lecz ludzi. Kraj dość ma komissyi. Mówią że ludzi znaleść nie można. Jestto uchybiać krajowi. Zapewne że trudno znaleść takich którzyby mieli lat 70 i wotowali zawsze za rządem. Lecz niechaj nie mówią że kraj taki jak Anglia nie znajdzie człowieka, aby go mógł posłać do Bałakławy dla zaradzenia stanowi portu i armii.

Jeżeli koniecznie tego potrzeba niech armia sama zamianuje swego wodza. Odwołajcie ludzi niezdolnych, a kraj wdzięcznym wam będzie za to. (Brawo).

Wysyłacie jenerała Simpson jako komendanta sztabu głównego. Jest to błąd wielki, rozdzielacie bowiem władzę, a niema pewności czy lord Raglan na to przystanie.

Szlachetny lord nie rzekł ani słowa o reformach w wydziale wojny i w systemie awansów. To nie dość że awansowano 60 sierżantów. Kraj nie jest przysposobiony do przyjmowania przywileju tam gdzie istnieje prawo stałe i zasada. Jeżeli rząd w tym punkcie nie zrobi żywotnéj reformy, wszystko pozostanie jak było.

Jeden drugiego obwinia. Jenerał naczelny użala się na rząd, rząd na jenerała, a ministrowie na Izbę. Jeżeli ją uważają za tak godną nagany, czemu jéj nie rozwiązać. Izba jednak nie ma sobie nic do zarzucenia. Zawotowała ona znaczny kredyt na utrzymanie armii. Izba powstała przeciw faworytyzmowi w wydziale wojny, a rząd niema prawa do jéj zaufania, jeżeli tego uwłaczającego mu systemu nie zmieni. Nikt niema odwagi działać energicznie. Lord Raglan nie podaje do nagany tych, którzy na to zasługują i tylko w ogólnych wyrazach robi o nich wzmiankę. Szanuję uczucia te w człowieku, ale nie w jenerale. (Brawo).

Jeżeli rzeczy daléj tak pójdą, za kilka miesięcy pozostanie tylko sztab główny z całéj naszéj armii. Wyślijcie energicznego człowieka, a złe wytępi z korzeniem, nie oszczędzi nic i nikogo i ocali szczątki naszego wojska. Inaczéj wszystko zginie, a krew umarłych spadnie na głowy ministrów. (Słuchajcie).

Armia nasza, mówią, nie przywykła do wielkiéj kampanii. Kampanie jednak indyjskie prowadzą się na większą skalę niż algierskie, lecz ludzie którzy żołnierzy naszych prowadzili do chwały, usunięci są na stronę, kiedy starzy którzy nigdy ognia niewidzieli, objęli dowództwo z pobudek jedynie związków rodzinnych i krewnych w prawodawstwie. Zarzucą mi, że chcę obalić arystokracyę. Przeciwnie chcę ją ocalić, gdyż ją na największe wystawiają niebezpieczeństwo ci, którzy chcą to utrzymać co istnieje i zamykają oczy na wołające o pomstę niesprawiedliwości. Mówią, że *Times* krzykiem swym obarzył publiczność. Zdanie to jest równie błędne jak gdyby kto utrzymywał, że kazania purytańskie podniecił rewolucyą angielską, lub że Rousseau lub Voltaire zrobili rewolucyą we Francyi. Ci ludzie nie byli twórcami rewolucyi, lecz jéj stworzeniami. Nie *Times* więc obudził publiczne oburzenie, lecz publiczne oburzenie obudziło artykuły *Timesa*. (Brawo).

Niechcę dotykać osobistości, lecz nieprawdaż, że rząd z powodów prywatnych, z widoków stronniczych i rodzinnych naraża nas na wzgardę i pośmiewisko Europy? Lord Palmerston przyszedł do władzy z popularnością, jakiéj przed nim nikt nie posiadał w tym kraju, popularnością mówię, bez względu na to, że zdradził Sycylię i Włochy w r. 1848.

Lecz czyż naród będzie z tego zadowolonym, co szlachetny lord uczynił? Dziś on jest spokojny, lecz nie trzeba łudzić się pozorem, burza może wybuchnąć i rozbić okręt. (Słuchajcie). Lud chce nowych ludzi doświadczyć. Trzeba mu reformy zupełnéj. I gdyby szlachetny lord chciał był odpowiedzieć życzeniom Anglii, byłby utworzył ministerstwo któreby otrzymało poparcie kraju i mógłby był śmiało w obec Izby wystąpić pomimo wotum śledztwa. Wzywam go aby się zastanowił, i jeżeli chce wejść w tę kolej jaką mu zakreślam, mniemam, że ocali osobistą swoją dobrą sławę i honor tego wielkiego kraju.

P. J. Peel wotuje przeciw mocyi Roebucka, gdyż niema zaufania do komitetu parlamentarnego.

Lord Palmerston. Ostatni wystąpię z naganą osób lub Izby, lecz protestuję przeciwko mowie p. Layard, który w przekonaniu że dopełnia publicznego obowiązku wykazując powody organizacyi armii, mówi żeśmy wystawili kraj na pośmiewisko Europy i zapuszcza się w niesmaczne harce przeciw arystokracyi. (Słuchajcie).

Równie jak ktokolwiek inny, ubolewam nad dolegliwościami dzielnéj naszéj armii w Krymie. Równie przypuścić gotów jestem, że dolegliwości tych w części przyczyniły błędy czuwających nad szczegółami administracyi, lecz wspomnę nawiasem, że błędem jest dopuszczać, jakoby wyłącznie tylko armia angielska narażoną była na te cierpienia. Niemówiąc o sprzymierzeńcach naszych, którzy bezwątpienia wiele także ucierpieli, z dobrych źródeł powziąłem wiadomość, że w obozie rosyjskim również jest 35,000 ludzi w szpitalach, rannych i chorych w skutku kampanii.

Gdy zwracam uwagę na dzielność naszéj armii, zwycięztwa jakie odniosła, udział jaki arystokracya tego kraju w nich brała, zamiast lękać się iżby kraj mój nie upadł w opinii świata, chełpię się właśnie z tego, w czém czcigodny gentleman upatruje zarzut. Mówisz pan o szlachcie angielskiéj: pomnij więc na świetną szarżę jazdy pod Bałakławą, w któréj najbogatsze i najszlachetniejsze dzieci téj ziemi były na przodzie, obok rycerzy wyszłych z najniższych warstw społeczeństwa, idąc o lepsze w odwadze, bez najmniejszéj różnicy między parem który szedł naprzód i żołnierzem śpieszącym w też tropy.

Rzeczywiście panie prezesie, czcigodny preopinant obrał system argumentacyi, który mnie zadziwił. Jest on jednym z tych którzy zdecydowali się wziąść udział w komisyi zaproponowanéj przez szanownego przyjaciela mego pana Roebuck, a tém samém wotować będzie za zamianowaniem téj komisyi.

Szanowny członek zarzuca nam, żeśmy nie sprowadzali z Azyi jak to czynili Francuzi, potrzebnéj dla armii żywności. Wątpię, aby Azya mniejsza była w stanie dostatecznie obżywić Francuzów i Anglików. Zawarte zostały jednak układy dla zapewnienia armii naszéj w Krymie dostawy z Synopy.

Lud wierzy, że tymi, którzy wstąpili do ministeryum, powodował tylko obowiązek publiczny i uznaje, że pobudki tych ludzi były zaszczytne; zostawi on rządowi czas do wypełnienia swoich obowiązków na korzyść kraju. Rząd wystąpił w obec kraju, jako chcący doprowadzić do szczęśliwego kresu wojnę, w którą kraj wplątać się musiał. Niechcielibyśmy zalecać pokoju, któregobyśmy nie uważali za stały i godny Anglii, za mogący ubezpieczyć nas od powrotu wypadków które nas zmusiły dobyć oręża.

Jeżeli dojść będziemy mogli do takiego wyniku obecnych zawikłań, cieszyć się będziemy, żeśmy oszczędzili krajowi nowych wysileń i ofiar, jakich dalsze prowadzenie wojny wymaga. Lecz gdyby odwrotnie zdawało nam się, że nasz przeciwnik nie doszedł do tego usposobienia, któreby go skłoniło do przyjęcia warunków będących podstawami nienaruszalnego pokoju, w takim razie panie prezesie, wezwiemy z zaufaniem kraj aby poniósł jeszcze ofiary, jakie dalsza walka obowiązkiem dla nas uczyni.

Pewny jestem, że kraj zechce wesprzeć rząd, który pragnie w zaszczytném dopełnieniu obowiązków poświęcać się w chwili trwającéj kryzys, (brawo), rząd zrodzony z niemożebności innych kombinacyj projektowanych, które mogąc ująć ster władzy, cofnęły się w chwili stanowczéj.

Dumny jestem życzliwością szlachetnych moich przyjaciół, i polecam się wspaniałomyślności kraju i parlamentu w przekonaniu, że gdy dopełnimy dotyczących obowiązków, doprowadzimy sprawę do pomyślnego końca i czy to na drodze układów, czy siłą oręża, postawimy kraj na tém świetném i bezpieczném stanowisku, do jakiego potęga jego i wielkość dają mu niezaprzeczone prawo.

W końcu J. Peel przedstawia stan budżetu, względem czego wszczyna się dyskussya.

Lord Palmerston utrzymuje w dalszym ciągu rozpraw, że najważniejszym jest celem wojny zmniejszenie potęgi rosyjskiéj na morzu Czarném. Co do zaciągu ludzi do legii cudzoziemskiéj w Niemczech, powiada, iż nikt się do niéj tamże zaciągnąć niechce po tém, co parlament w tym przedmiocie orzekł.

Kanclerz skarbu wniósł postanowienie, względem podciągnięcia dzienników pod opłatę pocztową i zmianę stępla dzienników.

Postanowienie to przyjętém zostało.—Posiedzenie kończy się o 2éj godzinie zrana.

Rossya.

Najpoddańsze doniesienie gubernialnego marszałka szlachty gubernii Tambowskiéj.

Do J. C. Mości, najpoddańszy raport pełniącego obowiązki marszałka szlachty gubernii Tambowskiéj.

Mam sobie za szczęście donieść najpoddanniéj W. C. Mości, że szlachta Tambowska ożywiona zawsze uczuciami miłości i przychylności dla tronu i ojczyzny, wysłuchawszy obecnie z uszanowaniem najwyższy manifest z dnia 14go grudnia 1854 roku, prosiła mnie wyrazić W. C. Mości swoją gotowość, z jaką poświęci całe swe mienie i stanie w szeregach naszych wojowników dla obrony najdroższych w świecie skarbów — Wiary, Cesarza, honoru i bezpieczeństwa ojczyzny.

Oryginał podpisał: Pełniący obowiązki marszałka gubernialnego, szambelan dworu W. C. Mości, radca stanu Petrowo-Sołowowo.

16go (28go) stycznia 1855 r.

— Przez dyplomy cesarskie z dnia 3go stycznia najmiłosciwiéj mianowani zostali kawalerami cesars. królewskiego orderu Orła Białego: rzeczywisty radca tajny senator Bohdanowski, i jenerał-lejtnanci, senatorowie: książę Trubeckoj, hrabia Bukshewden i baron Pritwitz 1.

— *Gazeta Krzyżowa* pisze: „Zapewniano niedawno po wiele razy, iż rząd ces. rosyjski wszystkim swoim poddanym bawiącym czasowo za granicą nakazał powracać do domu, i że nowe stamtąd pasporta za granicę nie będą więcéj wydawane. Możemy zapewnić, że pogłoska ta zupełnie jest bezzasadną.“

Królestwo Polskie.

Rozkazem cesarskim, w wydziale służby cywilnéj senator radca tajny Dmitriew mianowany został prezesem Rady głównéj Opiekuńczéj Zakładów dobroczynnych Królestwa Polskiego.

— Berliński *Coresp. Bureau* podaje z nad granicy polskiéj 17go lutego, że z nakazu rządu gubernialnego warszawskiego z dnia 7go b. m. do władz powiatowych i równocześnie z nakazu naczelnéj komendy armii do komend wojskowych mają być bez-

zwłocznie złożone raporta o zapasach jeszcze się znajdujących, o ilości koni, bydła i zboża. Rozporządzenie to mówi, że urzędy mają się z pewnością wywiedzieć o ilości tego wszystkiego wszelakiemi drogami i przekonać się, a gdzie uznają tego potrzebę zarządzić, aby nic usuniętem nie było, iżby w danym czasie dostawy mogły być osiągniętemi. Gdzieby zachodziło podejrzenie, że może nastąpić usunięcie tych przedmiotów, tam wcześnie zaradzonem być winno temu przez położenie aresztu. W liście tym nadmieniono, iż w okolicach pobliskich Poznańskiego, jak daleko mógł korespondent zasięgnąć wiadomości, daremnem jest wszelkie usiłowanie, bo obowiązani do dostaw oddawna nie mają nawet na własną potrzebę, gdyż zaledwie miesiąc upłynął jak od ostatnich dostaw komendy wojskowe brały w rekwizycyę to co było na utrzymanie wojsk potrzebne. Głębiéj w kraju, jak utrzymują z pewnością, ma być gorzéj jeszcze, a są powiaty, gdzie nie znajdzie u prywatnych osób ani jednego dobrego konia. Lekarze nawet, którzy według prawa byli wolni od dostawy koni dla wojska musieli je oddać.

Turcya.

Czytamy w *Gazecie Wiedeńskiej:*

Gaz. offic. di Venezia zamieszcza list z Konstantynopola z 5 lutego, w którym wystawioną jest pożyteczna działalność c. k. Internuncyusza bar. Brucka. Za jego powodem i wpływem Konstantynopol otrzymał ustawę portową, z któréj korzystają nie tylko parowce Lloyda austryackiego i marynarka kupiecka austryacka, ale wszystkich krajów pawilony które się w tamecznym porcie pojawiają; wspomagał on zawsze i wspierał interesa handlowe Austryi i Toskanii i silnie się niemi opiekował. Wczasie jego pobytu zbudowano tam szpital austryacki jakiby każdemu miastu we Włoszech mógł być ozdobą, w Galacie naznaczono kapitana portu, odnowiono zgruntu kościół katolicki i założono szkołę niemiecką. Hotel poselstwa austryackiego, c. k. budynek konsularny, tudzież dom mieszkalny urzędników c. k. poselstwa i konsulatu upiękniono i rozszerzono. Pałac Internuncyatury przewyższa teraz wszystkie domy posłów zagranicznych i godnym jest mocarstwa pierwszego rzędu. Gdyby — zdaniem korespondenta — pobyt Internuncyusza był dłuższy, Konstantynopol byłby zapewne otrzymał jeszcze dok austryacki.

— *Milit. Ztg* pisze: Klęski poniesione przez armię ottomańską w Anatolii w r. 1854 skłoniły wreszcie mocarstwa zachodnie do zbierania dokładnych wiadomości o zamiarach wojsk rosyskich w tych stronach w Georgii i o planach przywódzcy kaukaskiego Szamila, tudzież jakie jest stanowisko wojskowe i polityczne Persyi, jak niemniéj siły tureckie w Azyi mniejszéj. Militarną część téj missyi miał sobie powierzoną pułkownik Williams, a komisarz francuzki Bourée wysłany został jako nadzwyczajny poseł do Teheranu, aby wspólnie z posłem angielskim Murray namówić Szacha perskiego do przymierza zaczepno odpornego z Turcyą i państwami zachodniemi i rozpoczęcia wojny z Rosyą nad Araksesem, Eufratem i w zatoce perskiéj. Szamil miał oświadczyć komendantowi stacyi w Redutkale, że na wiosnę 1855 zagony swoje z większą siłą zapuści w doliny Tyflisu; miano także wysłać ajentów do Karabachu, aby ludy tameczne przeciw Rosyanom podburzyć. Militarne położenie Turków w Azyi mniejszéj jest bardzo niekorzystne. Na granicy anatolskiéj stoi dobrze uorganizowane wyćwiczone wojsko rosyjskie, w obec resztek wojska tureckiego pod rozkazami Zarifa i Churszyda paszy. Wassif pasza nowo mianowany wódz w Anatolii, będzie miał wielką trudność w uorganizowaniu tego korpusu i 6 do 8 miesięcy potrzebuje, żeby go módz w pole wyprowadzić.

Kraje Czarnomorskie.

Wiadomości z Krymu dochodzą do 12go. Szturm na Sebastopol odwleczony podobno został i do połowy marca nie można się spodziewać nic ważnego w Krymie. Z Eupatoryi doniesienia są zadawalniające: Omer pasza postępuje z wielką ostrożnością i bogaty doświadczeniem sprzymierzonych, nagromadził wielkie zapasy zboża, odzieży i drzewa tudzież węgli w Balczyku i Burgas i zaprowadził regularny dowóz między brzegami Albanii i Krymu. Armia turecka w Krymie składać się będzie z 3ch dywizyi piechoty i jednéj brygady jazdy, tą ostatnią dowodzi Halim pasza, który w Dobruczy niegdyś komenderował; piechota zostaje pod wodzą jenerałów Mahmuda paszy, Izmaiła paszy i Sali paszy wszyscy trzéj znani z wojny nad Dunajem.

— *Milit. Ztg* donosi z Odessy 14go: Listy z Krymu dochodzą do 7go. Pod Eupatoryą codzień się ponawiają drobne utarczki między przedniemi strażami tureckiemi i rosyjskiemi. W jednéj z takich walk w dniu 4 b. m. 60 spahów dostało się w niewolę. Pochód 2go korpusu ku Odessie odbywa się ciągle; do Terespolu przyszli już kwatermistrze jego. Obaj wielcy książęta bawią już w téj chwili w Sebastopolu, gdzie na ich przyjęcie dają bale.

Independance Belge podaje następującą korespondencyą z Konstantynopola pod dniem 5 lutego:

Od dni kilku zajmowano się tu tajemną negocyacyą odbywającą się między Portą i ambassadą angielską i według zwyczaju gubiono się pod tym względem w domysłach. Chodziło po prostu o traktat, mocą którego Porta zobowiązywała się dostarczyć Anglii dwie dywizye wojsk tureckich, które ostatnie to mocarstwo płacić i utrzymywać będzie, i które przejdą pod dowództwo jenerałów angielskich. Dopiero 3go t. m. konwencya ta, któréj osnowa jest niewiadomą, podpisaną została przez strony kontraktujące.

Kuryer z Krymu jeszcze nie przybył, lecz mieliśmy dziś rano wiadomości z 3go przez francuską parową fregatę „Panama“ która tu przybyła z chorymi. Położenie armii sprzymierzonéj pod Sebastopolem było zawsze jednakowe, lecz wszystko zdawało się zapowiadać, że się wkrótce zmieni, i że się wielkie przygotowują wypadki. Fregata „Cacique“ równocześnie przybywszy, te same przywiozła nowiny.

Obie te fregaty złożywszy chorych których przywiozły, udadzą się do Gallipoli dla wyśledzenia statków ładownych żywnością, których z żywą niecierpliwością oczekują w Krymie.

Dzienniki umorzyły już kilkakrotnie starego Chosrew paszę, a imię jego dwa razy figurowało już w liście nekrologicznéj którą prassa europejska ma zwyczaj ogłaszać ku końcu każdego roku. Dotąd Chosrew pasza protestował zawsze przeciwko temu pośpiechowi w ogłaszaniu jego śmierci, i żył sobie dość chętnie. Tym razem wiadomość jest prawdziwą; Chosrew pasza umarł na prawdę 1go t. m. Pogrzeb jego odbył się nazajutrz z wielką pompą, ministrowie i wyżsi dygnitarze cesarstwa byli na nim obecni. Chodziła pogłoska że się na nim Sułtan osobiście znajdował, lecz to jest błąd który sprostować nie waham się. Chosrew pasza miał przeszło 95 lat; co jednak nie stało mu na zawadzie pojęcia przed czterema laty w małżeństwo młodéj 16-letniéj osoby. Niezostawił dzieci, a wszystkie dobra jego, wyjąwszy te które wdowie swéj zapewnił, wracają do Sułtana według prawa tureckiego. Chosrew pasza zamieszkiwał Emirgian jeden z najpiękniejszych i najwspanialszych pałaców Bosforu, który jak mówią nabyć miał Reszyd pasza za 1,250,000 piastrów.

Ferid Effendi były pierwszy sekretarz Sułtana zamianowany został Mustecharem (radzcą) w ministerstwie wojny w zastępstwie Marlum beja powołanego do rady wyższéj. Były pierwszy szambelan Selim bej któremu ofiarowano inną posadę, objawił chęć odbycia w tym roku pielgrzymki do Mekki. Magazyn napełniony potrzebami obozowemi należącemi do armii francuskiéj, spłonął w nocy z 1go t. m., równie jak transport angielski ładowny żywnością i znajdujący się w bliskości. Obiegała pogłoska że ten wypadek był skutkiem złéj woli, lecz zdaje się, iż go jedynie przypisywać można nieprzezorności lub przynajmniéj niedbalstwu osób czuwających nad tém magazynem. Klęska ta mogła stać się daleko znaczniejszą, i pomimo strat doznanych a łatwych do wynagrodzenia winszować sobie należy, że się można było stać panem ognia, zanim tenże dosięgnął magazynów przyległych gdzie są złożone wielkie zapasy alkoholu

Baron de Koller który zastąpi prowizorycznie barona Brucka internuncyusza austryackiego, mianowanego ministrem finansów, oczekiwany jest w Konstantynopolu 11go t. m. a p. Bruck wkrótce potem wyjedzie. Wyjazd tego dyplomaty da się żywo uczuć w Konstantynopolu równie Turkom jak ciału dyplomatycznemu i towarzystwu w Pera, które zawsze znajdowało w pałacu internuncyatury serdeczne i wspaniałe przyjęcie.

Kuryer z Krymu nie przybył, lecz nadeszła wiadomość drogą bezpośrednią, że 2go tego miesiąca Rosyanie zrobili nową wycieczkę, silniejszą niż poprzedzające w któréj obie strony znaczne miały ponieść straty.

Grecya.

Gazeta Tryestska donosi z Aten o zamachu na życie prezesa rady ministrów Maurokordatos. Podpułkownik Ar... z falanksu (dziś korpus weteranów), syn jenerała który w wojnie o niepodległość poległ obok p. Maurokordatos na wyspie Sfakterii naprzeciw Nawarinu leżącéj, otrzymał od ministra tego przyrzeczenie nominacyi na adjutanta królewskiego. Ar... należał zawsze do stronników Maurokordata, kiedy tenże był przywódzcą oppozycyi, dawał temu oficerowi zlecenia, teraz więc Ar.., liczył na jego pomoc. D. 6 lutego zamianowano trzech adjutantów, w liczbie téj Ar... był pominięty. Rozdrażniony tém udał się nazajutrz do mieszkania ministra, wyrzuty mu czynić począł, obwiniał go o śmierć swojéj żony i dziecka zmarłych na cholerę, gdyż Ar... dla otrzymania téj adjutantury przybył z familią do Aten, gdzie mimo grasowania cholery siedział, a wreszcie dobył z zanadrza pistoletu. Ręka mu jednak zadrżała, a obecny minister skarbu w okamgnieniu rzucił się na tego oficera i wytrącił mu broń z ręki. Nadbiegła służba lecz Maurokordatos nie kazał chwytać mordercy, ale mu dozwolil oddalić się. Sprawę tę zatarto, tylko Ar... otrzymał tajemny rozkaz wyjechania z Aten.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 lutego. Odbieramy w téj chwili i pospieszamy z umieszczeniem następującego zawiadomienia i wezwania, które nie wątpimy pomyślny uwieńczy skutek. Dnia 2go lutego otworzone zostały izby przytułku dla kobiet i dzieci żadnego niemających schronienia, przy placu Szczepańskim pod L. 381; gdy te się okazały niedostateczne dla liczby ubogich, więc niebawem otworzono drugie na Kleparzu pod L. 15, także dla kobiet. Wreszcie dnia 19 lutego urządzono jedną izbę dla mężczyzn przy ulicy Żydowskiéj pod L. 380, a w dniu 21 b. m. na Zwierzyńcu pod L. 204 drugą.

Ubodzy znajdują prócz noclegu w ogrzaném mieszkaniu schronienie przed zimnem w każdéj chwili — ciepłe pożywienie (dopóki zupa rumfordska rozdawaną nie będzie), a niektórzy i okrycie — jeżeli na nie pracą i dobrém postępowaniem zasługują.

Że zaś największą trudność znajdują osoby opiekujące się tym zakładem w dostarczeniu zajęcia dla ubogich, i sprawienia materyału do pracy — ośmielają się więc prosić tych wszystkich, co tak miłosiernie się przyczynili do składki na ten cel zebranéj, by im i teraz w pomoc przyszli, nasyłając igły, druty, bawełnę, grube płótno i różnego gatunku strzępki do skubania — narządy do kręcenia nici itp. Każdy również potrzebujący pracownika do rąbania drzewa i mycia podłóg i schodów, darcia pierza, palenia w piecach, lub prania bielizny, raczy się zgłosić do zakładu.

Najęty, będzie opatrzony w książeczkę, gdzie dający robotę zapisze jego sprawowanie się, oraz i zapłatę złożoną na ręce dozorcy izb. Dochód ten z pracy ubogiego obrócony będzie na sprawienie mu ubioru, oraz na zapomogę, gdy z wiosną izby zamknięte zostaną.

Z Zakładu izb przytułku.

Kraków 23go lutego 1855.

— *Gazeta Lwowska* pisze: (Drugi bal Namiestnikowski). Dzień 17 lutego przydał znowu piękną kartę w rocznikach karnawału tutejszego. Ich Ekscel. JWW. Namiestnikowstwo zaszczycili zaprosinami na bal około 450 osób, dostojników koronnych, szlachty, wyższych urzędników, jeneralicyi, duchowieństwa i obywatelstwa lwowskiego.

Poprzedzający czwartkowy wieczór tak zwanéj recepcyi był niejako wstępem do najświetniejszego balu i jawnym tylekrotnie powtarzającym się wyrazem czci dla Jego Ekscel. JW. Namiestnika. Znane obszerne sale zaledwie mogły pomieścić wszyskich, którzy tam w jednym stawili się zamiarze — okazania uczuciów swoich. I tym także razem ucieszeni zostali JWW. Namiestnikowstwo łaską Jego Cesarzewiczowskiéj Mości Najj. Arcyksięcia Karola Ludwika, który o zwyczajnéj godzinie recepcyi wśród zgromadzonego towarzystwa ukazać się raczył, by dostojnemu Naczelnikowi kraju objawić ujmującą swą przychylnosć, i oraz zaszczycić wszystkich tam znajdujących się. Gdy zebranych przyjmowano herbatą, cukrami, chłodnikami itp., Jego Cesarzew. Mość pozwolił do stołu, u którego raczył zająć miejsce, przyzwać Eleonorę księżnę Jabłonowską, JWW. hr. Badeniowę i Sewerynowę hr. Duninową Borkowską, tudzież JEkscel. JW. jenerała hr. Schlicka. JW. jenerała barona Henigstein i JW. Kazimierza hr. Krasickiego. Ożywiona przyjemna konwersacya w mnogich kołach trwała parę godzin, gdy sam nawet Naj. Arcyksiążę późno dopiero pożegnał JWW. Gospodarstwo.

Jeżeli ów wieczór był nader świetnym, cóż powiedzieć o balu danym dnia 18go? Sala wielka i wszystkie oboczne komnaty tchnęły tém życiem uroczém, jakie wlać zdoła jedynie uprzejma gościnność z dobrym gustem złączona, o czém każdy uczestnik zabawy, ujęty urokiem wesołych chwil dziś w żadnéj mierze zamilczeć nie może. Dziwne cię bowiem dzisiaj owładło uczucie! Chociaż znane ci przekroczyłeś progi, przyniosłszy przypomnienie swobodnie nawet niedawno spędzonego wieczora, choć znane serce Gospodarza znanym cię powitało głosem choć oko twoje po większej części na znanych spoczęło licach; uroczystszą wszakże zda ci się obecna chwila. Może dla tego, że oczekiwany Gość Najdostojniejszy, który od roku na ziemi naszéj zamieszkał, ująwszy wszelkiego mieszkańca dobrocią i przychylnością, w krótkim czasie, choć jak się tego spodziewać śmiemy, nie na długo opuścić przedsięwziął mury miasta tego. Żywy dowód i pewny zakład łaski cesarskiéj, zadzierżgnął silniéj węzeł poddańczéj miłości między nami a Monarchą, wzór najwznioślejszych cnót Najjaśn. Rodu Habsburgskiego przywiązał serca wszystkich do siebie! Ztąd zaiste dzień dzisiejszy wybitniejszéj nad inne jest cechy, bo prócz że jest sposobnością do oznaki poważania ck. Namiestnika, jest nią oraz do pożegnania wielbionego Cesarzewicza.

W jednéj chwili — było to trzy kwandranse na 9tą — zwróciły się oblicza wszystkich ku otwartym podwojom wielkiéj sali. Ich Ekscel. JWW. Namiestnikowstwo wprowadzili Dostojnego Arcyksięcia wchodzącego w towarzystwie szambelana swego. Jak gdyby iskrą elektryczną rozjaśnione oczy wszystkich posłały Jego Cesarzew. Mości i odebrały odeń powitanie. Arcyksiążę pomówiwszy łaskawie z wielu osobami, raczył ku pokrzepieniu przyjąć herbatę wespół z Jéj Eksc. Namiestnikową i JWW. Zaleską, b. gubernatorową tych królestw, Gorajską strażnikową koronną i prezesową Strojnowską.

Poczém za danem hasłem zabrzmiała huczna muzyka. Najj. Gość zagaił z Jéj Ekscel. JW. Gospodynią domu bal walcem, w którym wirowały wartkie niezliczone pary. Następnie z programu szły po sobie używane tańce. Jego Cesarzew. Mość zaszczycił udziałem swoim w kadrylu JW. Namiestnikowę, w walcu JW. Zofię hrabiankę Lewicką, w mazurze JW. Maryę hrabiankę Karnicką, znowu w walcu JW. bar. Hornstein, znowu w kadrylu JW. Włodzimierzową hr. Russocką, w kadrylu potrzecie W. Malwinę Korytowską i znowu w mazurze JW. Wandę hrabiankę Borkowską.

Rozochocone towarzystwo, szczycące się pamiętnym zaszczytem, iż na czele pląsających gron widziano zawsze prawie N. Arcyksięcia, nie czuło nawet potrzeby wypoczynku; owszem w koło kwitnących młodością biesiadników porywała raźna ochota niejednego z dawniejszych czasów zapaśnika: składali oni i teraz należną wesołości ofiarę w zwinnych tańcach, z których niegdyś jako koryfeje po najpierwszych słynęli salonach, i zaprawdę i dzisiaj nawet nie ustąpili nikomu młodszemu w mistrzowskich zapasach.

Około godziny $1^{1}/_{2}$ J. Ekscel. Namiestnik użył praw Gospodarza, gdy czyniąc przerwę w tańcach, prosił gości do kolacyi. Najj. Arcyksiążę przyjął miejsce przy stole, do którego wezwano Ich Ekscel. JWW. Namiestnikowstwo, hrabinę Lewicką, Edwardowę hr. Duninowę Borkowską, Michałowę hr. Baworowską i W. Korytowską; tudzież JWW. jenerała hr. Feigel, Kajetana hr. Karnickiego i Józefa Gorajskiego.

Po kolacyi znowu zabawa rozwinęła się w najpiękniejsze. Najj. Arcyksiążę raczył uczestniczyć jeszcze w kadrylu z W. Wojczyńską i w kotylionie z JW. Sewerynową hr. Duninową Borkowską.

Dzień dopiero biały położył kres wdzięcznéj ochocie, gdy już i Jego Cesarzew. Mość dobrze po godzinie 5éj pożegnał JWW. Gospodarstwa i niezmordowane w zabawie towarzystwo.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 24go lutego:* — Metaliki 5-procen. $81^{1}/_{4}$. — Metaliki $4^{1}/_{2}$-procen. 71. — Metaliki 4-proc. $64^{3}/_{4}$. — 4-pr. z 1852 r. 92. — $2^{1}/_{2}$-pr. $84^{7}/_{16}$. — 1-pr. $19^{1}/_{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $128^{3}/_{4}$. — Londyn 12 kr. 29. — Paryż $150^{3}/_{4}$. Akcye Bankowe 998. — Akcye kol. żel. półn — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —., B. — Ost-Donau-Dampfsch. —.

Kurs krakowski 24 lutego. Bankn. aus. ż. $87^{1}/_{2}$ płacą 87. — Pruski kurant żądają 113 płacą 112. — Ruble sr. nowe żąd. 105 płacą 104. — Cwancygiery nowe żąd. 115 płacą 114. — Cwancyg. stare żąd. 115 płacą 114. Imper. żąd. 36, płacą $35^{1}/_{2}$. — Dukaty austr. hol. żąd. 21 płacą $20^{1}/_{2}$. — 20-franki ż. 36 pł. $35^{2}/_{3}$. Listy zast. pol. żąd. 101 płacą $100^{1}/_{2}$. — Listy zast. gal. żąd. 96 pł. $95^{1}/_{2}$. — Obligi Indemn. ż. 76 pł. $75^{1}/_{2}$.

Kurs lwowski dnia 21 lutego. Dukat holend 5 złr. kr. 54. — Dukat ces. 6 złr. 1 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 18 kr. — Rubel ros. 2 złr. — kr. — Talar pruski 1 złr. 56 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 26 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedał 100 po złr. — kr. —. — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z dn. 23 lutego. Metaliki $81^{3}/_{4}$. Nowa pożyczka 71. — Akcye Banku wiedeńs. 1000. — Akcye kolei żelazn. półn. $185^{5}/_{8}$. — Agio od złota $33^{1}/_{2}$ od srebra $28^{1}/_{2}$. — Oblig. uwoln. grunt. $72^{1}/_{2}$ — Pożyczka ostatnia narodowa $85^{7}/_{16}$.

Kurs wrocławski z dn. 23go lutego. Banknoty austr. $77^{5}/_{6}$ dają. — Bank. polsk. $89^{3}/_{4}$ ż. — Listy zastaw. polsk. dawne $89^{11}/_{12}$ ż. now. $89^{7}/_{12}$ ż. — Listy zast. pozn. 4-proc. $100^{3}/_{4}$ dają. dto. $3^{1}/_{2}$-proc. 92 żądają — Koléj Krakow. górn. Szląska — ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 22 lutego. Dzisiejszy *Monitor* donosi, że rząd francuski zaniósł do sądów belgijskich skargę o broszurę tyczącą się wojny wschodniéj, a drukowaną w Brukselli. Jest to rodzaj memorandum, które nigdy nie było wystósowane do rządu francuskiego, ale jest tylko pamfletem rosyjskim. (*Gazeta Krzyżowa* mówi, że tytuł tego pisma: *De la conduite de la guerre d'Orient. Expédition de Crimée. Memoire adressé au gouvernement de S. M. L'Empereur Napoleon III par un officier géneral*).

Londyn 22 lutego wieczór. Wczoraj wieczór zaszły w niektórych częściach miasta zamieszki z powodu chleba. Ponowiły się dzisiaj lecz bez znaczenia. W izbie niższéj oznajmił Palmerston o wystąpieniu z ministeryum Grahama, Herberta i Gladstona, nadmieniając iż powody jutro przytoczy. Izba odroczyła się. *Globe* mniema, że miejsce Grahama zajmie Wood.

Londyn 23 lutego. *Times* powiada, że się jeszcze nieudało uzupełnić gabinet, tudzież iż Cardwell także z gabinetu wystąpił.

Madryt 20go lutego. Kortezy upoważniły rząd do wydnia obligacyj długu publicznego w wysokości 500 mil. realów. Olozaga wraca do Paryża po skończeniu obrad nad sprzedażą dóbr kościelnych.

Parowiec „Asia“ przybyły do Tryestu przywiózł pocztę wschodnią ze Stambułu z 12go. Bar. Bruck miał pożegnalne posłuchanie u Sułtana (z Syra donoszą 17go, że bar. Koller tegoż dnia przepłynął do Stambułu). Dzień odjazdu bar. Brucka jeszcze nienaznaczony. Ogłoszono wezwanie na ochotnika do szturmu na Sebastopol. W Bosforze zawinęło mnóstwo statków z wojskiem z Algieryi, z żywnością i amunicyą. Część tuniskiego kontyngensu odeszła do Batum. Nagłe ciepło wywarło zły wpływ na stan chorych w szpitalach. Dom uniwersytecki wzięto na szpital, także seraj w Galacie. Umowa z Grecyą urzędownie zaprzeczoną została. Izby ateńskie otwarte.

Advertiser mówi, że rząd francuzki chciał podzielić komendę w ten sposób: Francya stawia do boju 250,000, Anglia 50,000 ludzi pod dowództwo jenerała francuzkiego; natomiast floty francuzkie na morzu Czarném i Baltyckiém oddane być miały pod rozkazy admirałów angielskich. Plan ten jednak nie znalazł przyjęcia w Londynie.

Z Czerniowiec donoszą, iż komora celna rosyjska wraz z aktami i kassą, wróciła 19go z Chocima do Nowosielicy, inne zaś komory rosyjskie od granicy multańskiéj pozostały w głębi kraju.

Jenerał rosyjski bar. Nicolai zdobył 16go stycznia warownię czeczeńską Szuaib Kapon poczytaną w raporcie za klucz Czeczni. Napad tak nagle nastąpił, że załoga nie mogła stawić oporu. Upadek tego miejsca warownego jest wielką dla Szamila klęską.

Książe Namiestnik Królestwa Polskiego, powrócił we czwartek rano z Petersburga do Warszawy.

Wojska sardyńskie mają wsiadać na okręty w Savona. Jen. La Marmora mający dowodzić wojskiem sadyńskiem w Krymie przybył do Paryża.

Radzca gabinetowy pruski Niebuhr, powrócił z missyi swojej do Hagi. Właściwy cel i skutek jego poselstwa niewiadome.

Dzienniki niemieckie nadmieniają o przygotowaniach czynionych w Palatynacie i w Badeńskiém dla obozów wojsk związkowych.

Sven. Tidn. ponownie zaprzecza, aby Szwecya zamierzała wyjść ze stanu neutralności i aby się zbroiła.

Większa część członków rodziny Bonapartów mieszkających w Rzymie, zamyśla przenieść się do Paryża.

Przyjechali od d. 23 do 24go lutego.

HOTEL DREZDEŃSKI. Baltaziński Mikołaj właścic. dóbr z Jawornika. Fellig Jan urzędnik buchalt. z Wiednia. Dzieduszycki Aleksander hr. wł. dóbr z Wiednia.

WYKAZ

zaślubionych i urodzonych w mieście Krakowie od d. 1 do 21 lutego 1855.

W parafii Panny Maryi.

Zaślubieni: 1) Aleksander Furmankiewicz zaślubił Jadwigę Sokulską. 2) Wincenty Broniowski zaślubił Wiktoryę Chmurowicz wdowę. 3) Józef Piuzarkowski zaślubił Zofię Gwizdalską. 4) Józef Kuhn zaślubił Michalinę Zielińską. 5) Wincenty Radzicki kawaler zaślubił Magdalenę Raszewską. 6) Jakób Gruey kawaler zaślubił Małgorzatę Piechociankę pannę. 7) Franciszek Gajkowski kawaler zaślubił Juliannę Bachwalską. 8) Franciszek Lewkowicz kawaler zaślubił Antoninę Polhammer pannę.

Urodzeni: 1) Maryanna córka Tekli Paleczkowéj. 2) Wincenty syn Wincentego Sieżyńskiego. 3) Roman syn Szczepana Radwańskiego. 4) Karolina córka Bartłomieja Stępień. 5) Apolonia córka Jana Cakowskiego. 6) Aleksander syn Jana Myszkowskiego. 7) Walenty syn Piotra Bryły. 8) Franciszek syn W. Franciszka Tomek. 9) Marya córka JW. Feliksa hrabi Mycielskiego. 10) Julia córka Leony Chełpowiczownéj.

W parafii ś. Szczepana.

Zaślubieni: 1) Wincenty Kruk kawaler zaślubił Teklę Borowkową wdowę. 2) Jakób Stanek kawaler zaślubił Teresę Borisch. 3) Bartłomiej Bugajski wdowiec zaślubił Reginę Nagiąciową wdowę. 4) Jakób Zbroja wdowiec zaślubił Maryannę Wojcikownę pannę. 5) Jan Klinge zaślubił Kajetanę Lombardi pannę.

Urodzeni: 1) Błażéj Ignacy Wistek. 2) Aleksander Ignacy Dankowski. 3) Zofia Nasturkiewicz. 4) Józef Dudek. 5) Antoni Wołek. 6) Dorota Trzopowna. 7) Aleksander Pinkalski. 8) Maryanna Grochowna. 9) Maryanna Białkowna. 10) Helena Szlagorska. 11) Szymon Florczyk. 12) Julianna Ścieworowna.

W parafii Ś. Floryana.

Zaślubieni: 1) Józef Ertman kawaler zaślubił Salomeę Dziobkową pannę. 2) Tomasz Polak zaślubił Magdalenę Bogucką wdowę. 3) Walenty Kaliciński zaślubił Maryannę Witkowską. 4) Sebastyan Pawlikowski zaślubił Annę Książczonkę. 5) Leon Miaskowski zaślubił Wiktorę Stanowską.

Urodzeni: 1) Ignacy i Maryanna Śmiszkiewicz bliźniaki. 2) Maryanna Sulkowska. 3) Antoni Frugalski. 4) Franciszek syn Franciszka Wujcika. 5) Józef syn Szymona Sumara. 6) Wiktor syn Szymona Żuławskiego. 7) Henryka córka Tomasza Worytka.

W parafii ś. Mikołaja.

Zaślubieni: 1) Augustyn Uchwał zaślubił Joannę Dolgło. 2) Antoni Jakobczyk zaślubił Wiktoryę Skorzepiankę. 3) Wawrzyniec Rzepka zaślubił Franciszkę Stanczykoskę. 4) Józef Kirszner zaślubił Jadwigę Baranowską. 5) Franciszek Antoniak zaślubił Annę Uligę. 6) Kazimierz Szwagierkiewicz zaślubił Antoninę Bobrowską. 7) Franciszek Nowak zaślubił Julię Grawczyńską. 8) Mikołaj Kozłowski zaślubił Katarzynę Ciupkownę. 9) Franciszek Białko zaślubił Petronelę Leziakownę. 10) Franciszek Natter zaślubił Magdalenę Zawrzałowę.

Urodzeni: 1) Anna Miler córka Konstantego Milera. 2) Marya córka Jana Wątorek. 3) Piotr syn Piotra Koziołka. 4) Jan syn Maryanny Janickiéj. 5) Wojciech syn Trutka. 6) Julia córka Jadwigi Żabińskiéj.

W parafii Zwierzyniec.

Zaślubieni: 1) Walenty Mędrek wdowiec zaślubił Juliannę Wróblewską pannę. 2) Wojciech Baran kawaler zaślubił Juliannę Walczakownę pannę. 3) Jan Maciuś kawaler zaślubił Katarzynę Głowacką wdowę.

Urodzeni: 1) Julianna córka Walentego Dybowskiego. 2) Paweł syn Napoleona Radwańskiego. 3) Feliks syn Maryanny Kulkowéj. 4) Antoni syn Anastazyi Trzaskownéj. 5) Józef syn Józefy Piechockiéj.

W parafii ś. Krzyża.

Zaślubieni: 1) Stanisław Michałowski zaślubił Franciszkę Kustowską pannę. 2) Maciéj Francak kawaler zaślubił Józefę Ciepielownę pannę. 3) Stanisław Śmieszkiewicz kawaler zaślubił Annę Stachowską pannę. 4) Kasper Molęcki kawaler zaślubił Emilię Jabłońską pannę.

Urodzeni: 1) Julia córka Józefy Hendel. 2) Apolonia Kusiowna 3) Konrad Bogucki.

W parafii Wszystkich-Świętych.

Zaślubieni: 1) Józef Kokoszka kawaler zaślubił Maryannę Kulikownę pannę. 2) Franciszek Liberda kawaler zaślubił Karolinę Chrobak pannę. 3) Maciej Kalina kawaler zaślubił Franciszkę Łabędziowską pannę. 4) Robert Erdmann kawaler zaślubił Emilię Budyk pannę.

Urodzeni: 1) Maryanna córka Anny Kozłowskiéj. 2) Zdenko Wacław syn Antoniego Wosyka. 3) Julianna córka Jadwigi Albertowskiéj. 4) Maryanna córka Adama Gądek.

W parafii ś. Anny.

Zaślubieni: 1) Józef Zarzecki zaślubił Maryannę Chukowską. 2) Tomasz Gonsowicz zaślubił Maryannę Suchową wdowę.

Urodzeni: 1) Julia córka Tekli Jasińskiéj.

W parafii Bożego-Ciała.

Urodzeni: 1) Maciéj syn Macieja Soczowskiego. 2) Maryanna córka Stanisława Bożka. 3) Paweł syn Jana Skawskiego. 4) Julianna córka Katarzyny Trzcińskiéj.

W parafii ewanielickiéj S. Marcina.

Urodzeni: 1) Marya córka Fryderyka Pfeiffer. 2) Karolina córka Adolfa Meissnera. 3) Józefa córka Jana Fischera.

Starozakonni.

Urodzeni: 1) Jakob syn Dawida Izaaka Feldmana. 2) Syn imienia nadanego niemający Markusa Liebesfreund. 3) Sara córka Leibel i Tauba Itla Siodmakow. 4) Córka bezimienna Chaim Molknera. 5) Syn bezimienny Szulim Seltzera. 6) Syn bezimienny Faiwel Wassera. 7) Syn bezimienny Abrahama Friednera. 8) Syn bezimienny Feiwel Weinbergera. 9) Córka bezimienna Nathana Korala. 10) Syn bezimienny Herszel Weinrieba. 11) Syn bezimienny Brandel Hamburgerowéj. 12) Syn bezimienny Gitel Koszyc. 13) Córka bezimienna Rachel Zandzer. 14) Syn bezimienny Mojżesza Hirsz Kirsznera.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków dnia 23 lutego. Dowóz zboża i mąki z Prus codziennie znaczny, zwłaszcza że pogłoska krąży, iż kolej niezadługo na czas pewien będzie dla prywatnych przewozów zamknięta. Ruch handlowy w zbożu nie był w tym tygodniu szczególny, cała sprzedaż ograniczała się na konsumpcyi miejscowéj i pobliskich okolic. Pszenica i mąka pszenna trudne dziś do zbycia, ceny się utrzymują stale bez zmiany chociaż banknoty spadają. Do młyna parowego sprzedano kilkaset korcy pszenicy średniéj dobréj po 16 1/4, 16 1/3, 16 1/2 złr. i na targu najpiękniejsza pszenica szła po 16 3/4, 17, 17 1/4 złr. Żyto na małe partye ma pokup i płacone po 14, 14 1/4 złr. niżéj go nie dostanie. Jęczmień i owies bardzo pokupne i poszukiwane; słodowy jęczmień wielce zakupowany i płacony chętnie po 11 3/4, 12 złr. dobre ziarno na krupy po téj saméj stoi cenie. Owies którego kilkaset korcy z Prus nadeszło płacony 6 1/2, 6 3/4 złr. W ogóle mimo powyżéj nadmienionych sprzedaży, targ nie należy do lepszych. Miód znacznie temi czasy poskoczył z niewiadomych przyczyn. Zapasy zupełnie wyczerpane. Centnar wiedeński płacony 35—36 złr. podolskiego pochodzenia, a we Lwowie poszedł temi czasy o 6 złr. w górę. Znaczne polecenia zakupna miodu nadchodzi z zagranicy. Wosk płacony 98—100 złr. za cent. wied. i wielce poszukiwany.

Przy téj sposobności nadmienić wypada, iż ogłoszenie dyrekcyi kolei górno-szląskiéj (p. *Czas* wczorajszy obwieszczenia rządowe) oznajmia, że z powodu powiększonego ruchu na kolei przez Mysłowice do Królestwa Polskiego i Galicyi, wstrzymuje się przewóz towarów ulegających ocleniu. Wszelako przedmioty nie ulegające ocleniu, a prócz tego *zboże* mogą być przewożone.

URZĘDOWE.

(242) **Kundmachung.** (1-3)

[N. 4864.] Zu Folge hohen Erlasses der Obersten k. k. Polizeibehörde vom 17 Februar l. J. Z. $\frac{1979}{455}$ III, wird die Handhabung der Gesindepolizei in der Stadt Krakau vom 1. März l. J. vom hiesigen Stadtmagistrate an die k. k. Polizeidirekzion übertragen, welches zur allgemeinen Kenntniss gebracht wird.

Von der k. k. Landesregierung.

Krakau am 22 Februar 1855.

Franz Graf *Mercandin* m. p.
k. k. Landes-Präsident.

Obwieszczenie.

W skutek rozporządzenia Wysokiéj c. k. Najwyższéj Władzy Policyjnéj z dnia 17go lutego r. b. N. $\frac{1979}{455}$ III, wykonywanie przepisów policyi służbowéj w mieście Krakowie od dnia 1 marca r. b. przechodzi z Magistratu miejskiego do c. k. Dyrekcyi Policyi, co do powszechnéj podaje się wiadomości.

Z c. k. Rządu krajowego.

Kraków dnia 22 lutego 1855 r.

Franciszek hrabia *Mercandin* m. p.
c. k. Prezydent kraju.

OBWIESZCZENIE.
PISARZ CESARSKO-KROLEWSKIEGO TRYBUNAŁU
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.
Wydziału Igo.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż na żądanie W. Antoniego Kieresa obywatela krajowego, w Krakowie pod licz. 203 przy ulicy Grodzkiéj zamieszkałego, sprzedaną będzie przez publiczną licytacyą w drodze przymuszonego wywłaszczenia realność pod licz. 520 w gm. IV. miasta Krakowa przy ulicy Floryańskiéj położona, na północ z domem narożnym N. 521, na południe z realnością N. 519 w gm. IV. miasta Krakowa, na wschód z ulicą Floryańską, na zachód zaś z tyłami domu N. 482 w Krakowie przy ulicy ś. Jana podług aktu zajęcia granicząca, do Jana i Aurelii Ottów małżonków należąca; a to na satysfakcyą summy złp. 6550 w monecie srebrnéj courant polskiéj, oraz procentów i kosztów z wyroków c. k. Trybunału Wydz. III. z dnia 16 lutego 1854 r. zaocznie, i z dnia 31 maja t. roku ocznie w I. Instancyi, tudzież c. k. Trybunału Wydz. I. z dnia 1 sierpnia b. r. na drodze Appellacyi w ostatniéj Instancyi, Antoniemu Kieresowi od Jana i Aurelii Ottów małżonków zasądzonych.

Zajęcie téj realności, wraz z meblami ruchomościami jako do oberży należącémi uskutecznił Stanisław Siermontowski c. k. komornik sądowy w dniu 19, 21, 22, 24, 30 listopada i 7 grudnia 1853 r., którego treść do wykazu hipotecznego zajętéj realności pod d. 13 grudnia 1853 r. do licz. 821 Dz. hip. wniesioną została.

Cena szacunkowa i warunki licytacyi zajętéj realności wyrokami powyższemi prawomocnemi ustanowione, są następujące:

1) Cena szacunkowa realności N. 520 w gm. IV. miasta Krakowa położonéj, do któréj konsens na prowadzenie Oberży jest przywiązany, stósownie do kontraktu kupna i sprzedaży w dniu 4 czerwca 1850 roku przed c. k. notaryuszem publicznym Strzelbickim zdziałanego, ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie 15,000 złr. mon. kon., która na trzecim terminie licytacyi w braku licytantów do 2/3 części, to jest do summy 10,000 złr. mon. kon. zniżoną zostanie.

2) Chęć kupna mający złoży na vadium 1/10 część ceny szacunkowéj w summie 15,000 złr. mon. kon. ustanowionéj, to jest summę 1500 złr. mon. kon., popierający jednak licytacyą Antoni Kieres wolny jest od składania tego vadium.

3) Nabywca zapłaci wszelkie koszta popierania licytacyi do rąk i za kwitem adwokata sprzedaż popierającego, a to zaraz po prawomocności wyroku też koszta zasądzającego, równie obowiązany będzie zapłacić podatki zaległe gdyby się jakie okazały, stósownie do przepisów prawa.

4) Widerkaufy i summy Instytutowe gdyby się jakie okazały pozostaną przy nieruchomosci z obowiązkiem opłacania od takowych przez nabywcę procentów po 5/100 od daty nabycia nie czekając skutków ukończonéj klassyfikacyi.

5) Wypłaty warunkiem 2 i 3 licytacyi wymienione, nabywca potrąci sobie z ceny wylicytowanéj, resztującą zaś summę do uzupełnienia ceny ofiarowanéj przy realności pozostałą wypłaci za assygnacyami sądowemi po prawomocności wyroku klassyfikacyjnego z procentem po 5/100 od daty nabycia.

6) Niedopełniający któregokolwiek warunku licytacyi nabywca utraci vadium na koszt sprzedaż popierającego wierzyciela i dłużnika i oprócz tego nowa licytacya na koszt jego i niebezpieczeństwo zawodnego nabywcy a nigdy na jego korzyść ogłoszoną będzie.

7) W dni ośm po stanowczém zasądzeniu na pierwszym, drugim lub trzecim terminie, każdemu wolno będzie stósownie do przepisów prawa zaofiarować 1/8 część więcéj nad wylicytowany szacunek, którą to ósmą część wraz z vadium warunkami licytacyi oznaczonem, obowiązany będzie złożyć w gotowiźnie w Depozyt sądowy, po czém nowa licytacya nastąpi.

8) Po dopełnieniu warunku 2go i 3go nabywca otrzyma dekret dziedzictwa i odtąd wszelkie korzyści z nabytéj realności do niego należeć będą.

Sprzedaż wspomniona odbywać się będzie na audyencyi c. k. Trybunału W. Ks. Krakowskiego, przy ulicy Grodzkiéj pod licz. 106 w Krakowie zwykle od godziny 10 rano posiedzenia swe odbywającego, za popieraniem adwokata W. Herkulana Komar, przy Rynku głównym pod licz. 17 zamieszkałego, do któréj wyznaczają się trzy termina:

1. na dzień 4 maja)
2. na dzień 6 czerwca) 1855 r.
3. na dzień 6 lipca)

Wzywają się przeto na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież wierzyciele prawa rzeczowe mający, aby się na pierwszym terminie licytacyi pod prekluzyą zgłosili i prawa swe przy ustanowieniu adwokata pod tymże samym rygorem złożyli.

Kraków dnia 20 lutego 1855 roku.

Syktowski.

Inseraty.

W r. 1846 we Lwowie grono dam pragnących nieść pomoc młodym osobom z pracy rąk się utrzymującym, zapewnić im stały zarobek i zaszczepiając w nich zamiłowanie moralności i pracy mieć wpływ na dalsze ich losy, powzięło myśl otworzenia pod swojem przewodnictwem zakładu szycia bielizny i haftu.

Na rozpoczęcie tego zakładu, *Opieki Najświętszéj Panny* J. C. K. Mość Cesarzowa Karolina Augusta wdowa po ś. p. Cesarzu Franciszku ofiarowała tysiąc fl. mon. kon., J. C. K. Mość Cesarzowa Marya Anna Karolina małżonka J. C. K. M. Cesarza Ferdynanda tysiąc fl. m. kon., księżna Anna Sapieżyna tysiąc fl. m. k., wielmożny J. M. Pan Piotr Romaszkan sto fl. m. k. — czyli razem 3100 fl., z któréj to summy 2000 fl. jako kapitał rezerwowy umieszczone zostały na procent a 1100 fl. użyto na rozpoczęcie zakładu.

Dyrekcya złożona z siedmiu Dam, otrzymawszy najprzód upoważnienie wysokich Władz Rządowych, późniéj formalne potwierdzenie statutów swoich, zajmuje się ciągle osobiście kierunkiem Zakładu tego, w którym już rok ósmy 120 dochodzących robotnic znajduje zajęcie, zarobek i naukę religijną.

Zaufanie jakie Zakład ten zyskał sobie u Szanownéj Publiczności, postawiło go w kwitnącym stanie, a ilość zamówionych robót wystarcza nie tylko na zatrudnienie całoroczne wszystkich zgromadzających się robotnic, ale pozwala jeszcze udzielać zajęcia wielu osobom za domem i zaopatrywać robotami filię zakładu, gdzie umieszczonych sześćdziesiąt i kilka dziewcząt odbiera wychowanie chrześciańskie i kształci się na dobre sługi.

Dyrekcya przedstawiając tu obraz czynności swoich i stan obecny Zakładu Opieki Najświętszéj Panny składa zarazem podziękowanie tym wszystkim, którzy współudziałem swoim przyczyniają się do wzrostu i utrzymania téj instytucyi, prosząc na dal o toż zajęcie i względy Szanownéj Publiczności.

1854. Zakład Najświętszéj Panny.

Przychód ogólny Zakładu	8124 fl. 35 kr.
Rozchód	7663 fl. 44 kr.
Z dniem 1 stycznia 1855 zostaje	460 fl. 51 kr.

Wykaz wydatków w szczególe:

Płótna kupiono za	1496 fl. 33 kr.
Perkal, batyst, tiul, nici etc.	846 fl. 31 kr.
Robotnicom	4435 fl. 30 kr.
Pomieszkanie	450 fl. — kr.
Pensya dozorczyni i służącéj	306 fl. — kr.
Podatek	18 fl. 24 kr.
3 sągi drzewa i światło	110 fl. 46 kr.
	7663 fl. 44 kr.

1854. Filia Zakładu Opieki Najświętszéj Panny.

Przychód ogólny	4568 fl. 26 kr.
Rozchód	4538 fl. 59 kr.
Z dniem 1 stycznia 1855 zostaje . . .	29 fl. 27 kr.

Wykaz w szczególe.

Przychód.

Za 50 dzieci powierzonych Zakładowi przez różne osoby, płacące od fl. 2 do fl. 5 od jednego dziecka miesięcznie	2332 fl. — kr.
Na oporządzenie tychże przy oddawaniu .	99 fl. — kr.
Z różnych datków	2237 fl. 26 kr.
	4568 fl. 26 kr.

Rozchód.

Wyżywienie 65 dzieci domowych przez cały rok, a przez 6 miesięcy objad dla 80 dzieci dochodzących i oporządzenie dzieci domowych	4062 fl. 39 kr.
Pomieszkanie	476 fl. 20 kr.
8 lutego 1855.	4538 fl. 59 kr.

Przełożona Dyrekcyi *Jadwiga Sapieżyna.*

Komitet szpitaliku dzieci lwowskich

składając raport czynności swoich za rok 1854, czuje się obowiązanym złożyć podziękowanie Szanownéj Publiczności Lwowskiéj, oraz wszystkim dobroczyńcom, których dary już rok dziewiąty nie tylko utrzymują ten instytut w kwitnącym stanie, ale pozwalają jeszcze co rok nowe ulepszenia czynić, tak w wewnętrznem urządzeniu, jak około domu własnością Szpitaliku będącego.

Przychód.

	fl.	kr.	
Z balu, czystego dochodu	1623 fl.	— kr.	m. k.
Z koncertu p. Mikulego	50 „	27	„
Zebrane ze sprzedanych rzeczy . . .	250 „	—	„
Dar Magistratu	250 „	—	„
Datki roczne	136 „	—	„
Od W. pani Breuerowéj	50 „	—	„
	2359 fl.	27 kr.	m. k.

Rozchód.

	fl.	kr.	
Soldo z roku 1853	— fl.	27 kr.	m. k.
Doktorowi na fiakra	100 „	—	„
Czynsz gruntowy i podatek	63 „	11	„
Kupno bielizny i szycie	63 „	38	„
Procent od 1500 fl.	40 „	—	„
Reparacya domu	889 „	6	„
Żywność dzieci	693 „	11	„
Światło	15 „	5	„
Drobne wydatki	41 „	3	„
Drzewo, węgle	92 „	7	„
Zapłata sług	191 „	5	„
Pogrzeby	11 „	17	„
	2200 fl.	10 kr.	k. m.
Przychód	2359 fl.	27 kr.	k. m.
Rozchód	2200 „	10	„
Z dniem 1 stycznia 1855 r. zostaje .	159 fl.	17 kr.	k. m.

Liczba chorych.

Pozostało z roku 1853	10
Przybyło	201
Razem	211
Zupełnie wyzdrowiało	154
Wyszło w stanie zdrowszym	4
Umarło	34
Zostaje na rok 1855	19

6 lutego 1855. Przełożona Komitetu
(238-1) *Jadwiga Sapieżyna.*

Pisarze Banku Poboż. w Krakowie.

Na żądanie strony interesowanéj zawiadamiają, iż od zastawu I. łyżek 6, dziecinna 1 próby 12, łótów 11 5/8, szpilka, obrączek 2, pierścionek 1, kulczyków para wagi dukatów 4 1/4 dnia 2 grudnia 1853 r. pod Lit. K. do N. 159 i II. zegarek i łańcuszek dukatów 7/8 dnia 15 września 1854 r. pod Lit. B. do N. 70 w Banku Pobożnym zastawionych, według oświadczenia osoby o wykupno tychże zgłaszającéj się, kartki czyli rewersa bankowe zaginąć miały, przeto wzywają wszystkich interes w tém mających, aby o wykupno zastawów tych w terminie miesięcy dwóch od ostatniego ogłoszenia zgłosili się, gdyż w razie nie zgłoszenia się, fanty rzeczone osobie zgłaszającéj się po upływie tego czasu niezawodnie wydanemi będą. — Kraków d. 13 lutego 1855 r.

X. And. Karczyński Pis. B. P.
(224--3) *Stachowicz* K. B. P.

C. k. teatr niemiecki w Krakowie

W niedzielę dnia 25go lutego po raz pierwszy *Napój miłosny*, wielka komiczna opera w 2ch aktach z włoskiego z muzyką Donizettego.

We wtorek dnia 27 lutego drugi gościnny występ panny **Lucyli Grahn** pierwszéj solo-tancerki przy wielkiéj operze w Londynie w melodramie pod nazwą: *Yelva* czyli *Niema* i w 3cim akcie opery *Roberta djabła*, poczém *Koncert* bliższe szczegóły w afiszu.

C. k. teatr polski w Krakowie.

W poniedziałek d. 26 lutego przedstawiony będzie na benefis panny Joanny Kotowskiéj dramat w 5ciu aktach p. Scribe pod tyt.: **Adrienne Lecouvreur.**

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
23	2	329'''48	— 2° 6	97 4	płzachodni słaby	pochmurno	śnieg	— 2° 2	— 8° 2
„	10	329 80	— 5 7	98 3	zpłzachodni „	„			
24	6	329 67	— 9 6	95 0	„ „	„			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni*, rządzca drukarni.